GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. Nᴱᴿ 167. *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

SOBOTA DNIA 23 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 5. 638	+16. 0	+ 9.9	połn: wsch. słaby	pogoda z chmur:	
22.	12	„ 5. 432	+22. 8	+14,0	Połn: za. średni	„ „	
	3	„ 5. 173	+23. 2	+13,0	„ mocny	„ „	o g. 5 deszcz.
	9	„ 5. 612	+17. 4	+10,6	„ słaby	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 20 Lipca.

Rada Municypalna Miasta Stol: Warszawy, do Obywateli Warszawy:

Po ośmio-miesięcznym, zaciętym z nieprzyiacielem boiu, po tylu świetnych i cudownych niemal Woyska Narodowego czynach; zbliżać się zdaie uroczysta i dla stolicy chwila, chwila która naypięknieyszą w dzieiach ludu stanowić może kartę. Zapamiętały wróg niepodległości Polski, jakby widocznie na własną zaślepiony zgubę, niepomny, ani krwawey nauki, iaką odebrał od *Kilińskich* i *Sierakowskich*; niepomny na postrach iaki po całém iego państwie noc 29 listopada rozniosła; śmie myśleć, że łatwo będzie mógł opanować Warszawę.

Bóg sprawiedliwy, który tak widocznie świętéy naszéy błogosławi sprawie, w nagrodę tyloletniego cierpienia, chce zapewne, aby dumny olbrzym, w tém samém mieyscu skonał, w którém go naypierwszym ugodzono ciosem. Bóg sprawiedliwy, chce zapewne, aby stolica Polski, o tyle przyniosła poświęceniem się i sławą swoią, wszystkie miasta świata całego, o ile bohatyrskie czyny woiowników naszych przenoszą wszystkie dotąd znane czyny żołnierskie.

Obywatele Warszawy! Przy niezachwianéy ufności, w świętość powstania naszego, ramie każdego z was silném iest dostatecznie, a nieustraszone piersi nieprzełamanym będą puklerzem. Wszakże przy tém przekonaniu nie należy pogardzać i sztuką. Groźne wały, wznoszone naiętym robotnikiem za Wolą i Powązkami, bliskie iuż są ukończenia. — Od waszéy chęci zależy obywatele, aby dzieło tak ważne, stało się dziełem kilkudziesięciu godzin. Znaydzież się taki, który od tyle miłéy Polakowi pracy, wiekiem, słabością, albo płcią wymawiać się będzie? Pośpieszaymy więc do niéy, wszyscy bez zwłoki. Wy nadewszystko, zacni przełożeni cechowi, przy rozwiniętych chorągwiach i z rydlem w ręku, wołaycie, iakeście niegdyś iuż tylokrotnie wołali, na maystrów, czeladź, żony, i dzieci wasze: *do wałów! do wałów! do wałów!* — W Warszawie d. 19 lipca 1831.

Prezes *Garbiński.*

O poruszeniach woysk naszych niema późnieyszych urzędowych wiadomości od tych, które iuż umieściliśmy. Biegaią wprawdzie rozliczne w tey mierze wieści, lecz te się nie potwierdziły dotąd. To pewna, że bitwa, którą na dniu 14 b. m. jenerał *Chrzanowski* stoczył z jenerałem *Golowinem* iest ważnieyszą w skutkach, niż to było doniesioném. Cały korpus tego jenerała ma bydź rozbity, codziennie zbierane są rozproszone poiedyncze oddziały, tak iż liczba ieńców ma iuż wynosić przeszło półtora tysiąca. Szczątki tego korpusu miały się zebrać w Białéy. O bitwie z jenerałem *Rüdigerem* nie ma dotąd żadnéy wiadomości, lecz spotkanie z nim zapewne nastąpi, ieżeli prawdą iest, że jenerał ten z znaczną częścią korpusu swego przeszedł w Podlaskie. Słychać, że Wódz Naczelny, który udał się był do korpusu jenerała *Chrzanowskiego* dla wydania ogólnych rozporządzeń, nagradzaiąc szczególne zdolności i gorliwość tego jenerała, przedstawił go na stopień jenerała dywizyi. — Co się tycze działań główney armii rossyyskiey, zdaje się, że przeyście iey całkowite na lewy brzeg Wisły dotąd nienastąpiło. Wszystkie doniesienia zgadzaią się na to, że po przeprawieniu na ten brzeg przedniey straży, z kilku tysięcy ludzi złożonéy, na statkach, reszta woyska, może w oczekiwaniu postawienia mostu, lub z innych pobudek dotąd niewiadomych, pozostała na prawym brzegu. Oddziały, które się przeprawiły doszły do Włocławka, lecz od miasta tego przez naszą straż bezpieczeństwa odparte zostały. Z tém wszystkiem poczta Toruńska onegdaysza iuż nie przybyła do Warszawy, co dowodzi, że nieprzyiaciel na trakcie tym znayduiący się, przecina komunikacyą.

Ajent domu handlowego londyński go, o którego przybyciu donieśliśmy, nazywa się *Bré*, i iest ten sam, ktory pierwszy z cudzoziemców w miesiącu lutym przyiechał do Warszawy, i pierwszy także czynił Rządowi naszemu propozycye co do pożyczki zagraniczney, którą przyiął na siebie następnie dom handlowy *Ward*. Ważną iest nader ta okoliczność, że Pan *Bire* wyiechawszy do Polski z Londynu dnia 26 z. m. iechał na Austryą, i w podróży téy bawił dwa dni w Pradze, a ośm dni w Wiedniu, a w przeieździe swoiem do królestwa polskiego żadnéy od rządu austryackiego nie doznał przeszkody. — Słychać, że Pan *Bire* przed uiszczeniem żądanéy przez Rząd Polski pożyczki, téy głównie domaga się formalności, iżby ią seym zatwierdził; co ieżeli tak iest w istocie, sądząc po uczuciach ożywiaiących naszą reprezentacyą, rzecz tę za ukończoną niemal uważać należy.

W obozie nieprzyiacielskim wielka panuie nieostrożność, godna Sabaryrów Azyi. Jenerałowie opuszczaią dowolnie forpoczty; jeden ze znakomitych obywateli zapewnił nas iż o mil 8 ieżdzą w tył do wygodnych kwater, iedynie tylko dla przeiażdzki i wzięcia *kąpieli*. Wódz Naczelny niezaniedba z tego korzystać.

Paszkiewicz i xiążę *Michał*, każą przed sobą zdeymować czapki; nieposłusznych obywateli wsadzaią do aresztu.

Pułk 5ty jazdy naszéy z zabranych koni dragońskich nieprzyiacielskich, z dodaniem małéy ilości uformował nowy szwadron, który wkrotce wychodzi do boiu.

Już onegday kommunikacya na Podlasie tak była otwarta, że fury ze zbożem przyszły z pod Łosić! Korzec pszenicy kosztuie tam 25 złp., kiedy w Warszawie płacą 40.

W Gazecie londyńskiey *the Times* względem Poselstwa Polskiego do Belgii, które sprawuie P. Roman *Załuski*, następuiący ciekawy wyczytuiemy artykuł: — " Niedawno Belgiyskie gazety chełpiły się przybyciem posła Polskiego do Bruxelli, a nasz Bruxelski korrespondent donosi, że ten poseł usiłuie

wszelkiemi sposobami wpoić w Belgiyskich patryotów nauki umiarkowania i rady pokoiu. Ponieważ Rząd Belgiyski nie iest ieszcze zupełnie ustalony, a związki Belgii z Europą noszą ieszcze dotąd cechę niestałości i rewolucyi, zdawało się niektorym przyiaciołom Polski, że dalekoby rozsądniey było, gdyby Rząd Narodowy tego kraiu nie wchodził był w dyplomatyczne stosunki, które pociągaią za sobą tak widoczny pozór wspólnego działania z rewolucyonistami. Wyznaiemy, że zrazu zdanie nasze było takież same. Belgowie opierali się układom wielkich Mocarstw, które ich chciały przyiąć do wspólności niepodległych narodów. Powody ich oporu i sposób ich obiawienia, zdały się owym Mocarstwom nierozsądnemi, podburzaiącemi, i niesprawiedliwemi. Belgowie zagrażali pokoiowi Europy odmówieniem poddania sprawy swoiey pod sąd przyiacioół, i zatrważali wszystkie ustalone rządy podżeguiącemi odezwami do ludu, którego wsparcia wzywali przeciwko ich własnym władcom, których bezpieczeństwu grozili. Polacy dotąd wstrzymywali się od wszystkich podobnych sztuk i kroków gwałtowności. Swięcie zachowali się w pokoiu względem neutralnych Państw Pruss i Austryi. Nie zwoływali krucyaty przeciwko samowładnym rządom, nie odwoływali się do niespokoynych umysłów obcych kraiów; nie bratali się z powstańcami iawiącemi się po świecie; i zamiast urągania się z Cesarzów i Królów, zamiast pogardzania ich wyrokami, wysłali posłów do Anglii i Francyi z usprawiedliwieniem swego postępowania, i wzywaniem ich interwencyi. Nie byłoż to rzeczą sprzeczną z dawnieyszem postępowaniem Polakow, nie byłoż to rzeczą nieroztropną w dzisieyszych okolicznościach wchodzić w związki z Belgami, tak sprzecznie z niemi działaiącemi i dawać mieysce podeyrzeniu, że raczey od buntowników, niż od rządów ustalonych oczekuią pomocy w swoiey narodowey walce? Podobne podeyrzenie, bez poprzedniczey wiadomości rzeczy, mogłoby się było słusznie utrzymywać; miło nam wszakże, iż to podeyrzenie usunąć potrafiemy. Polski poseł przybył do Bruxelli z Londynu, nie w żadney nieprzyiaźni dla rządów Francyi i Anglii, lecz za ich zupełnem zezwoleniem, może nawet za ich poprzedniczą radą. Jakkolwiek bądź, Belgowie są lepszym i roztropnieyszym ludem, niż może mniemać Europa, uwiedziona przez ich własnych demagogów; główną ich wadą iest iakaś niespokoyna duma, czy próżność, którą upiększaią imieniem patryoiyzmu; czem powodowani, boią się nadużyć, o których nikt nie myśli, i burzą się przeciw obeldze, ktorey im nikt nie niesie. Krzyczą, dmą się, grożą, bo świadomi są własney słabości, a chcą uchodzić za mocnych; żądaią czegoś więcey, iak niepodległości, a w istocie narażaią się na niebezpieczeństwo podbicia. Pomimo wszelkich tych przechwałek, ledwie dotąd mogli odeprzeć kilka pułków Hollenderskich i Belgiyskich, słaby stawiaiących opór, za pomocą ubogiego tłumu, i za wpływem Pottera, którego potem sami przymusili opuścić pole swoiey sławy; Belgowie widzą przytem, iak wiele Polacy zdziałali, i przeięli się szczerym podziwem dla tego zacnego ludu. To uczucie tak daleko iest posunięte, że ieden z członków kongressu niedawno oświadczył: iż Polaków bardziey uwielbiał niż swoich własnych ziomków. W tych okolicznościach zdawało się, że poseł Polski, człowiek iaki z rozsądkiem i umiarkowaniem, mógłby poniekąd skłonić Belgiyskich patryotów, aby więcey ufali swoim sprzymierzeńcom, niż podszeptom własney dumy; aby zgodzili się na słuszne układy a nie narażali na niebezpieczeństwo sprawy powszechney wolności, przymuszaiąc ustalone rządy do głoszenia się przeciw powstaniom; co równie mogłoby byćż szkodliwem dla wolności Belgii iak i dla niepodległości Polski. Tę zbawienną radę Polacy

maią prawo podawać Belgom dla swego własnego, osobistego (ieśli można powiedzieć) interessu. Rzecz oczywista, że póki sprawa Belgów nie zostanie ukończoną, póty Francya i Anglia ieśli nie na stopie oppozycyi, to przynaymniey w podeyrzeniu względem siebie zostawać muszą. Zaprzeczyć nie można, że stan takowy sprzeciwia się wszelkiemu ziednoczeniu ku iednemu politycznemu przedmiotowi, iakim iest wstawienie się za Polską. I to także nie podpada wątpliwości, że gdy te Mocarstwa negocyuią z Rossyą w wielkiey sprawie, która ich z tak blisko dotyka, nie mogą zrywać przymierza z Państwem należącem do konferencyi londyńskiey, przez żadne silne przedstawienie iakieby mogli zrobić, gdyby Belgia uspokoiona została. Pełnomocnicy Jego Ces. Mości znaią to bardzo dobrze i uchybiliby zwyczayney przebiegłości Rossyyskiey dyplomacyi, gdyby nierozstawiali po drodze wszelkich przeszkód do ułatwienia sprawy Belgiyskiey; iuż to utwierdzaiąc upor iego Hollenderskiey Mości, iuż to podniecaiąc dumę i obawę Belgiyskich patryotów. Poseł więc Polski nakłaniaiąc Belgów do słusznych układów, w gruncie rzeczy równie działa przeciw Carowi i w sprawie swoiey własney oyczyzny, iak woysko Polskie walczące z pułkami Cesarskiemi.

Gazeta lipska pisze z Pragi, (w Czechach) pod d. 2 b. m: — Węgrzyni okazuią, że ich los Polski bardzo obchodzi. Wysłali deputacye do Ces: i Króla, i mieli oświadczyć, że gotowi są wystawić 100,000 woyska i z nim spieszyć na pomoc Polakom. Otrzymawszy iednak w Wiedniu odmówną odpowiedź, chcą tę okoliczność roztrząsać na seymie, i dowieść, że podług dawnych traktatów Węgrzyni i Polacy zapewnili sobie wzaiemną pomoc. W salonach wiedeńskich mówią, iż przed niejakim czasem przybył poseł francuzki do xięcia *Metternich*, i oświadczył mu, iż od dworu swego otrzymał naymocnieysze zalecenie, aby zapytał się gabinetu austryackiego o właściwą przyczynę wielkich i ciągłych iego uzbraiań woyskowych, i aby domagał się kategoryczney w tey mierze odpowiedzi. Xiążę *Metternich* miał powiedzieć: — "Rzecz ta iest bardzo ważna, i mniemam, iż WPan mógłbyś się samego Ces. Jmci w tey mierze zapytać." Przestał na tem poseł; nazaiutrz został wprowadzony na posłuchanie, i w przemowie wymienił powody, które skłoniły ministeryum francuzkie do żądania stanowczey odpowiedzi. Monarcha słuchał spokoynie posła, i (iak słychać) odpowiedział następuiącemi słowy: — "Mości Panie że Francya uzbraia się, wie o tem świat cały, bo to nawet w swoich urzędowych rapportach wyraziliści, a budżet wasz i pożyczki dostatecznie to okazuią. Mimo tego nie pytałem się dotychczas o przyczynę tych uzbraiań; lecz teraz czynię WPanu zapytanie: dla czego się uzbraiacie? Gdy mi WPan iaśniey i wyraźnie odpowiesz na to pytanie, wtedy i ia zechcę powiedzieć WPanu przyczynę moich uzbraiań.„ — Poseł zaczął się wymawiać i oddalił się nieżądaiąc iuż kategoryczney odpowiedzi„

DONIESIENIE.

Prawnie zaięte ruchomości, iako to: zegar stołowy, stolarszczyzna, olstra, i srebra, będą, dnia 26 b. m. i r. o god. 10 z rana w Sukienicach M. K. przez licytacyą sprzedane, zaś d. 2 Sierpnia r. b. o godzinie 10 ranney, będzie dochód z domu w Krak: przy ulicy Sławkowskiey pod N. 446 stoiącego, w 3letnią dzierżawę wypuszczony, i kapelusze z szafami sprzedane.

W Krakowie d. 22 Lipca 1831 r. *Dziarkowski* Kom: Sąd.